

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 6, półroczn. rs. 3 k 50, kwartalnie rs. 1 k 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6 półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 20. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolektorzy w miastach i miejscach.	Adres wydawnictwa: w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Recepty nie zastrzeżone nie zwracają się.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz pettyowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wiozłowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Hołgom (Senatorska 32).
---	---	--	--	---

Redakcja, pragnąc sobie przysporzyć większą ilość ogłoszeń, a zarazem uprzyśnić możliwość ogłaszania się liczniejшему kotu, zawiadamia, że z dniem dzisiejszym obniża cenę ogłoszeń dla prenumeratorów w stosunku 50%. Za wiersz ogłoszenia na stronie ostatniej liczyć się będzie po kop. 3 (zamiast 6), a na pierwszej przed tekstem kop. 10 (zamiast 20).

DYREKCYJA

Towarzystwa Kredytowego m. Płocka.

Zawiadamia niniejszem Członków, do Stowarzyszenia tego należących, że wyznaczony na dzień 7 (19) września r. b. termin Ogólnego zwyczajnego zebrania, z powodu przypadającego w dniu tym święta wyznania Mojżeszowego, przeniesiony został na dzień 10 (22) września r. b., to jest na następujący Czwartek na godz. 4 popoł.

K. GÓRECKIEGO

BROWAR W ZABOROWIE

pod Płońskiem

poleca piwo bawarskie

w rozmaitych gatunkach.

W. Kalinowski

Adwokat Przysięgły

zamieszkał w Płocku.

Ulica Grodzka № 37 (dom Newelskiej).

Kalendarzyk tygodniowy.

Święci Kościoła R.-Katołickiego.		Imiona słowiańskie	
Sobota	17 września 5 bł. św. Francisz.	Drogosława	
Niedziela	18 .. N. M. P. Bolesny	Dobrowita	
Poniedziałek	19 .. Januariusza B.	Krzepimira	
Wtorek	20 .. Eustachjusza M.	Mysłislawa	
Sroda	21 .. Matusza Ap.	Bożydara	
Czwartek	22 .. Maurycego M.	Zelimir	
Piatek	23 .. Tekli P. M.	Bogosława	

Wschód słońca o godz. 5 m. 41.
Zachód słońca o godz. 6 m. 1.

Zmiana księżycy. Pierwsza kwadr. d. 28 września o godz. 4 m. 4 w nocy

Wysok. wody na Wiśle d. 13 wrześ. 1 stóp 6 cal pod Płockiem. d. 14 .. 1 .. 6 .. d. 15 .. 1 .. 5 ..

Temperat. w Płocku: 13 wrześ. 17.4 16.6 14.6 .. 14 .. 13.1 17.1 13.1 .. 15 .. 13.1 19.6 14.1

Deszczu sp. dło: d. 13 września 49 mm. d. 14 .. 42 .. d. 15 .. 3 ..

Jarmarki. W gub. płockiej: d. 19 września w Janowie, d. 20 września w Ciochanowie i Kitelew. d. 27 września w Iprzyniu nad Drwęcą i d. 28 września w Bodzanowie. W gub. łomżyńskiej: d. 21 września w Ostrołęce, d. 27 września w Krasnosielcu, d. 29 września w Kolinie.

Wystawa. W Łomży dziś i codziennie wystawa archeologiczna. Otwarta od godz. 10 z rana do godz. 6-ej wiecz. Wejście kop. 30.

OD REDAKCJI.

O Paryżu — mówi Sienkiewicz: „nie ma miasta, gdzieby idee i teorie krążyły tak w powietrzu, tak wsiąkały w głowy ludz-

kie, jak tutaj.“ Jest to dosadne wyrażenie życia wielkiego ogniska umysłowego, w którym jest wiele słońc, rozsiewających promienie i mnogosc głów, — przejmujących, przełamujących i skupiających je w swej myśli.

Niewątpliwie, potężnym motorem, przyczyniającym się w wielkiej mierze do przenoszenia i rozsiewania owych promieni, jest dziennik, pismo. Jakkolwiek można niekiedy zapatrywać się na znaczenie i oddziaływanie prasy, tej siły pobudzania ruchu życia zaprzeczyć jej nie można.

Naturalnie, mamy tu na myśli owe środki umysłowe, w których głównie ogniskuje się życie społeczne kraju, jego poglądy i wyrażenia, a wyrazem których jest właśnie piśmiennictwo. Ale poza tymi wielkimi ogniskami, w każdym kraju są mniejsze i małe, w których żyją ludzie, a więc są i czyny i myśli i życzenia i pragnienia...

Dziennikarstwo ogólne, zajęte z natury rzeczy sprawami ogólnymi, wszechświatowymi, nie jest w stanie przedstawiać dokładnie życie okolic dalszych, zresztą samo środowisko, w którym myśli się i działa, mimo woli oddziałują na ton i koloryt przedstawiania rzeczy z punktu widzenia, że tak powiemy, stołeczne. A tym czasem, zdaje się, nie ześrodkowywanie, a odsrodkowywanie będzie celem przyszłości. Leży to w interesie całego kraju, gdyż zbyt rozrost jednego ogniska chyba nie wpływa

KOLEŻKA.

Wspomnienie z niedawnych dziejów.

NAPISAŁ

12) Andrzej Janowicz.

Wiedział on bowiem, że Stanisław i Mieczysław, nie mówiąc już o Henryku, do poważnej pracy nie przyzwyczajeni, porzucą ją za lada ponętą łatwiejszego spędzenia czasu, podobnie jak mały Mozart pogonił w czasie gry za kotem, przebiegającym salę koncertową.

Gdy wszedł do mieszkania kolegi, zastał już sporo gości. Był już Henryk, przyszedł potem Ignacy, następnie jeszcze kilka osób, o których wiedzano poważenie, że zajęcia poważne nie były im wcale do smaku. Stanisław, srodcie zmartwiony tem najściem nie w porę, przemysłował tylko, jakby się usprawiedliwić przed Jarosławem, ale goście nie zważając wcale, zapijali przewyborną herbatę i zjadali sutą przekąskę na zimno. Wszyscy, przedtem gwarliwi, umilkli przy stole, może miarkując roztropnie, że dwom panom na raz służyć nie można. Tyko Henrykowi usta się nie zamykały, a lubo w korzystaniu z uprzywilejowania gospodarza nie dał się nikomu przeciągnąć, wszakże dziwną jakąś estuką, do wysokiego stopnia wyrobioną, umiał obie te czynności pogodzić wspaniale. Jakoż, wśród ogólnego milczenia, brzmiał w całej pełni dalszy ciąg jego opowieści.

Wybrała się tedy matka moja na odpust nową wiedeńską karetą, zaprzęzoną czwórką siwków ze stada księcia Sangarski. Ach, jaka to była czwórka!... Mia-

łem naowczas lat pięć niespełna, a dotąd ją pamiętam, jakby w tej chwili stała przede mną. Branicki Konstanty dawał ojcu mojemu po trzy tysiące rubli za sztukę, ale ojciec słuchać nawet nie chciał...

Wejście Jarosława przerwało ciekawą powiastkę, którą Henryk, ilekroć powtórzyć mu ją wypadło, dopełniał mnóstwem nowych szczegółów, tworząc tym sposobem coraz inne warjacje starego tematu. Pierwa ta jednak nie trwała długo, gdyż Jarosław, powitawszy towarzystwo, usiadł w milczeniu, z czego też wlot skorzystał nasz opowiadacz, znowu głos zabierając.

Otóż ruszyliśmy z pałacowego dziedzińca na most, obramowany po obu stronach kwiatami, następnie po przebyciu olbrzymiego parku a narreszcie i lasku, najulubieńszego miejsca przechadzek naszej rodziny, z mnóstwem posągów, stolików i ławek marmurowych, byliśmy już na gościńcu. Mielśmy do przebycia pięć mil drogi, ale cóż znaczyła ta odległość dla takiej, jak nasza czwórki?!... Mknęliśmy, jak strzala. Matka posadziła mnie obok siebie, a naprzeciwko nas siedziała bona moja, panna Luiza Soubise, sprowadzona przed paru miesiącami z Paryża. Była ona ostatnim, w prostej linii, potomkiem owego Karola Rohana księcia de Soubise, ulubieńca Ludwika XV-go, następnie marszałka Francji, i głównodowodzącego dwoma korpusami nad Renem. Rodzina ta, w czasie wielkiej rewolucji, zubożała ostatecznie.

Po wygłoszeniu tej erudycji, Henryk spojrzął z tryumfem po wszystkich, zakasł sardynką, popił herbatę, i, zapalwszy papierosa, ciągnął dalej.

Zrazu bawiła mnie ta szybka jazda i coraz nowe widoki po obu stronach drogi, lecz, w końcu, gdy mi się sprzykrzyło siedzieć wciąż na jednym miejscu, począłem marudzić. Panna Luiza, aby mnie uspokoić, groziła mi, rosłamie się po francuzku, że, jeżeli się będę grzeszącym, to małe pańi hrabina (matka moja) zostawi w mie-

steczku, do któregośmy właśnie jachali, a sama wróci z nią do domu.

— Zkądże pani wie o tem, kiedy mama nic nie mówiła? — zapytałem także po francuzku.
 — Powiedział mi mój mały palec.
 — No, to ja sam wrócę do domu.
 — Kiedy nie znasz drogi.
 — Zapytam o nią mego małego palca...
 — Ha, ha, ha! — przerwał jeden z gości, — już to, panie dobrodzieju, dzieci bywają nie raz tak zabawne, że, doprawdy, śmiać się potrzeba do rozpuku. Oto na przykład, młodszy mój brat, widząc pewnego razu żabę na brzeg stawu wyskakującą, zapytał:

— Czem się ta żaba wyciera, kiedy wylazi z wody?
 — Ha, ha, ha! — zachychotał trzeci z kolei kandydat na opowiadacza, posłuchajcież teraz, panowie moi, jak się znalazła nie dawno córeczka sąsiadki naszej, pani Augustowej.

I zaczął nową anegdotę, po nim czwarty, piąty i tam dalej. Bawiono się przewybornie, tylko Henryk i Jarosław nie dzielili powszechniej wesołości.

Henryk nie kontent, że mu przerwano w miejscu najciekawszem, zajął się zaowu oglądaniem paznokci, nie zwracając uwagi na te popisy: lubił on opowiadać, ale do słuchania nie miał wcale ochoty. I byłby może wieczór cały przesiedział w tak kwaśnem usposobieniu, gdyby wkrótce nie ozywił go miły widok otwieranych stolików kartowych. Usiadł więc natychmiast przy jednym z nich, spojrzął raz jeszcze na swe należycie oszlifowane paznokcie, poglaskał brodkę, i zawołał z uśmiechem błędnego zadowolenia:

— No, panowie, nie tracmy czasu!
 Jarosław siedział wciąż milczący, a czarne myśli szarpały go siby stada kraków. Widział on przed sobą, w zebranej tu młodzieży, najwydatniejszą osobistość miejscowce, igrająco, jak dzieci płoche, na kraju przepaści,

z której pochodziła, przedstawia doskonały typ pośredni pomiędzy gieniuszem a obłąkaniem. Niektóre jednostki z tej rodziny cechowała ogromna zdolność, wysokie poczucia estetyczne, inne przechyliły się na stronę drugą i wpadły w obłąkanie. Tylko dzięki zapewne dobrej kuracji, cesarzowa Elżbieta nie wpadła w ten stan drugi, gdyż całe jej życie, zwłaszcza po śmierci jedynego syna Rudolfa, cechowała tęskna melaancholia. Natura, poezja wypełniała to życie smętne i ciche, więc też ogólny krzyk oburzenia rozległ się na wiadomość o zamordowaniu istoty tak niewinnej. Z pewnością, jak mogła i umiała, tak robiła w życiu dobrze. Los ściga i starego cesarza austriackiego, którego ten cios przy wielu innych ciosach może ostatecznie powalić. Ale jest to natura niepospolicie silna i zahartowana, więc zdaje się, że przemoże ten ból, jaki nim obecnie wstrząsa. — Przypuszczają, że śmierć cesarzowej, która w życiu politycznym nie odgrywała znaczenia, może zaznaczyć się właśnie tym wpływem, gdyż namietności wybudują naródów austriackich

może zamkną wobec śmierci, może narody te nie zechcą zatrzymać ostatnich lat tego starca, który w życiu wiele przeszedł i wiele przecierpiał, może wreszcie pod wpływem majestatu śmierci dadzą się tam stosunki łagodniej przeprowadzić. Są to tylko przypuszczenia na niczem nie oparte.

Bo sprawy tam stoją obecnie tak, że przygotowywała się nowa kotłownia w parlamencie. Piszą, że Niemcy żadną miarą nie chcą dopuścić do poważniejszych zebrań, że żadną miarą nie zgodzą się na przeprowadzenie ugody austriacko-węgierskiej, jeżeli prezes ministrów nie da zobowiązania co do zmiany kwestii językowej. Przygotowywała się jednym słowem burda, której zapoczątkowaniem miał być wniosek Niemców, aby ucześć Bismarcka w parlamencie austriackim, na co naturalnie nie zgodziliby się przedstawiciele słowiańscy.

Na wyspie Krecie wybuchły zaburzenia ze strony mahometan, którzy napadli na chrześcian i około tysiąca osób wymordowali. Anglicy bombardowali miasto, ale to nie zmniejsza winy pilnujących tam porządku admira-

łów europejskich, którzy mogli niedopuszczyć do tego rodzaju wypadków. Nie trzeba było zbyt rozdrażniać mahometan, którzy oddawna tam osiedli mają również swoje prawa. Kreta przyczyni jeszcze zapewne wiele kłopotów polityce europejskiej. Admirałowie przedstawili bardzo surowe żądania.

Sprawa Dreyfusa nie posunęła się zbyt daleko. Sprawdzają obecnie dokumenty, o ile to pozwalają na jawne ostateczne zdecydowanie się na rewizję procesu. Zaburkany grubo w tej sprawie sztab wojskowy jest stale przeciwny rewizji, nowy minister wojny chce ustąpić jeżeli gabinet zgodzi się na nowe przeprowadzenie sprawy, czego się niecierpią wszyscy obawiają. Ale zapewne rewizja procesu będzie, a całą odpowiedzialność za nią weźmie na barki uczerwy człowiek, obecny prezes gabinetu francuskiego — Brisson. Cesarz niemiecki Wilhelm II zdażył w ciągu przeszłego tygodnia wypowiedzieć dwie mowy, które mocno zampekoiły opinię europejską. W jednej z nich oświadczył, że najlepszą rekojmia pokoju będzie utrzymanie

dobrego w znacznej ilości żołnierza, co bardzo się odbijało przy dążeniach pokojowych innych państw w obec zbliżającej się konferencji pokojowej.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawodł. Domu Roln. B-ci Wolskiej, Barczak, S.

Płock, 16 września

Na targ dzisiejszy dowieziono około 650 k. rozmaitego ziarna, a mianowicie: pszenicy 200 korey, żyta około 350 korey, jęczmienia 50 korey, owsa około 300 korey i gryki 25 korey.

Na początku targu pokup był chętny i utrzymali się na poziomie zeszłego targu, jednak dowóz zaczął się zwiększać, tendencja ustala i zboże nabywano po cenach niższych. Płacono: za pszenicę od rb. 5 k. 70 do rb. 240 fun., za żyto od rb. 3 k. 75 do rb. kop. 20 za 280 fun., za jęczmień od rb. 3 k. do rb. 3 kop. 75 - 210 fun., za owies od rb. 25 do rb. 2 k. 30 za korzec wagi 140 fun., grykę od r 4 do rb. 4 kop. 20 za 210 f.

Gdańsk, 16 września. (Telegram własny). Na dzisiejszej giełdzie tendencja mocna — pszenica i żyto o mk. 2 na tonie wyżej.

— O G Ł O S Z E N I A . —

!!! Zecerzy !!!
POTRZEBNI ZARAZ
do Drukarni Akcyjnego Towarzystwa S. Orgel
brauda S-ów w Warszawie

Poszukuję kupna
około 300 morg pszennej ziemi bez służebności
z ładnym domem mieszkalnym murowanym do-
kładne opisy przesyłać proszę: w Warszawie, ulica
Piłkna 25 mieszkania 6. 53891.

Kupię 200 skopów
zdalnych do chowu. Może być w jednej
lub dwóch partjach oddzielnych. Adres:
Psary, przez Bielsk.

DRUKARNIA i KSIĘGARNIA
K. Wojciechowskiego
w BRODNICY (Prusy Zach.)

Poleca książki do nabożeństwa, książki powieścio-
wo, materiały piśmienne etc. etc etc
karty wizytowe wykonuje tania i w najkrótszym
czasie.

Kawaler lat 21 z trzyletnią praktyką go-
spodarczą,
poszukuję zaraz zajęcia
dla siebie przy gospodarstwie. Wiadomość
ulica Dobrzyńska, dom p. Wasilew.
Czaplicki.

W ubiegłą Sobotę na ulicach miasta
z gubionym został
brelok pamiątkowy - podkowa.
Uprasza się złożyć w Redakcji za wy-
nagrodzeniem.

Wyszły z druku i są do nabycia
w drukarni K. Miecznikowskiego
w Płocku, ul. Warszawska,
następujące broszurki:
1. „Duchowne lekarstwo dla chorych“
przez ks. A. Stoltza. Cena k. 2.
2. „Nabożeństwo Październikowe“ ze-
brał ksiądz A. P. Cena kop. 5.
Osobom, biorącym za 1 rb. odstępuje się 20%.

OBIADY - zdrowe gospodarskie
wydaje po 25 kop.
Ulica Więzienna, dom Piliczewskiej, tamże
stancja dla uczni lub osób pojedynczych.

OGIER 4-ro letni ARDEN
do sprzedania w dobrach Drozdowo
pod Łomżą.
Cena rubli 325.
PISMA
Aleksandra Świętochowskiego:
Do nabycia w Administracji „Prawdy”.

Kupcy Płocky Chrześciance
Niniejszem mają zaszczyt podać do wiadomości, że wydają swoim nakładem w roku
bieżącym pierwszy
KALENDARZ
INFORMATOR PŁOCKI
na 1899 rok,
który jakp upominek noworoczny będzie rozdany bezpłatnie wszystkim klientom w Płocku
i całej guberni. Adresy pp. adwokatów, doktorów, inżynierów, techników, geometrow,
przemysłowców, rzemieślników i firm kupieckich zamiejscowych, przyjmuje **Księgarnia**
Mieczysława Gutkowskiego do dnia 1 Października po rb. 1 za adres. Ogłoszenia zaś
za całą stronicę rb. 10, za pół str. 6 rb. i za ¼ str. 4 rb.

Dla Kaszlących i Osłabionych.

EKSTRAKT I KARMELKI
„LELIWA”

Opatrzono marką fabryczną, zatwierdzoną przez Departament Handlu i Prze-
mysłu № 15426/1121.
52140.—10 Wylączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych

Dla Kaszlących i Osłabionych.

DOM BANKOWY
Br. Popławski
z dniem 20 Września r. b. przeniesiony zostanie na
ulicę Mazowiecką № 16.

Szkoła Rysunków i Malarstwa
TADEUSZA MUCHARSKIEGO
w ŁOMŻY, ulica Śniadowska, dom Bielińskiej.
W poniedziałki, środy i piątki lekcje dla mężczyzn. We wtorki, czwartki
i soboty lekcje dla pań od godz. 6-8 do 8-9 popołudniu codziennie.
Rysowanie z modeli gipsowych i z natury. Oplata miesięczna od osoby rb. 4.

Tadeusz Kowalski i A. Trylski
Warszawa, Miodowa № 4
jako „WYŁĄCZNI REPREZENTANCI”
polecają z fabryki
RUD. SACKA w Plagwitz-Lipsku:

Plugi dwu i trzyskibowe samochody całostalowe.
Plugi piętrowe samochody od 7 do 16 cali orzące
Siewniki rządowe klasy IV nowej ulepszonej konstrukcji, z trybika-
mi siewnymi dowolnie się przesuwającymi.

Oraz z innych fabryki

Potrząsacze do nawozów sztucznych Schwartza nagrodzone Medalem
srebrnym przez delegację wyznaczoną z ramienia Sekcji Rolnej.
Spulchniacze sprężynowe Schwartza o 9 i 11 zębach.
Brony talerzowe całostalowe „Tiger“ Stoddarda.
Brony do łąk „Lacke“ nowej konstrukcji U.4977—
Młocarnie sztyftowe Claytona, cepowe Cegielskiego.
Bukowniki do koniczyny „Monitor“ parowe i manezowe.
Wialnie, Młynki, Tryeury i Sortowniki.
Sieczkarnie Bentalla ręczne i manezowe.
Siekacze, Szarpacze do okopowych, Rozdrabiacze Bentalla.
Parowniki do kartofli „Reforma”, uznane powszechnie za najlepsze.
Pluczdki i sortowniki do kartofli.
Śrótowniki „Excelsior” Kruppa w Grusonwerk.
Centryfugi „Silencieuse” i Chłodniki Schmidta do mleka.
Masielnice i wygniatacze do masła.

SENKI i opisy wysyłamy franco na żądanie.